

ŚWIAT Dziecka



Miesięcznik Towarzystwa Przyjaciół Dzieci
Oddział Okręgowy w Koszalinie

Nr 4 (62) ROK VI * kwiecień 2021 r.

W numerze m.in.:

Nowi bohaterowie zasilili rodzinę „Aniolów” – str. 3

O odpowiedzialności rodzicielskiej – str. 4

Rola gier i zabaw w wychowaniu – str. 5

Pomagamy dzieciom i rodzicom – str. 6

Historia koszalińskiego TPD (część 9) – str. 7

Przełącz 1 proc. podatku dla TPD – str. 8

Czasopismo bezpłatne

Eksperci PAN: pandemia zmieni dzieci i młodzież!

Eksperci z Polskiej Akademii Nauk (PAN) – w swoim najnowszym stanowisku – nie pozostawiają cienia wątpliwości: pandemia wywoła u dzieci i młodzieży poważne skutki psychologiczne, które mogą potrwać znacznie dłużej niż sama obecność wśród nas COVID-19.

Co jest najistotniejszą różnicą w odczuwaniu skutków COVID-19 wśród dzieci i dorosłych? W ocenie zespołu ekspertów PAN, najmłodszy są „szczególnie wrażliwi” na koronawirusa, chociaż choroby nie przechodzą fizycznie. Jednak jej konsekwencje psychologiczne i edukacyjne dla dzieci i młodzieży są niemal równie dokuczliwe. – *W tym miejscu dostrzegam nową rolę Towarzystwa Przyjaciół Dzieci* – oznajmia **Henryk Zabrocki**, prezes koszalińskiego oddziału organizacji.

Silnie odczuwany stres

Destabilizacja życia rodzinnego, izolacja od rówieśników, konieczność zmiany nawyków i utrata bezpiecznej rytuałów, lęk i niepewność spotęgowane intensywną ekspozycją na negatywne informacje dotyczące pandemii i jej skutków – to przyczyny szczególnie silnego odczuwania przez dzieci stresu związanego z COVID-19.

Z badań naukowych – opisanych w stanowisku PAN – wynika, że szczególnie negatywny wpływ na psychologiczną kondycję młodych ludzi ma przymusowe zamknięcie w domu. Izolacja to skazanie na częściową beczynność, brak bezpośrednich kontaktów z rówieśnikami, a często również niezbędne w wieku rozwojowym prywatności i intymności.

Jeżeli do tego wszystkiego dodamy obawy, lęki i niepokoje związane z naturalnymi dla wieku zmianami rozwojowymi, biologicznymi, psychologicznymi i społecznymi, a także jakościowe zmiany w trybie myślenia, przeżywania i doświadczania, możemy przyjąć, że pandemia jest w stanie unicestwić plany, marzenia i dążenia młodych ludzi. Zwłaszcza w odniesieniu do wyboru drogi życiowej, możliwości osiągnięcia sukcesu. Nie wystarczą już zwroty: „wszystko będzie dobrze”, „wszystko jakoś się ułoży”, „wyjdziemy na prostą”, ponieważ dzieci, o ile już nie straciły, to właśnie tracą coś niezwykle cennego – nadzieję.

Pokolenie gorszych szans

Młodzież – zdaniem specjalistów z PAN – ma świadomość swoich gorszych perspektyw na przyszłość. Ponadto istnieje spore zagrożenie, że wystąpienie problemów u ich rodziców, może prowadzić do przemocy słownej, psychicznej i fizycznej, doświadczanej bezpośrednio lub pośrednio. Kolejne zagrożenie to konsekwencje zamknięcia w domach, czyli ustawiczna obecność młodych osób w internetach

ci i swobodny dostęp do treści szkodliwych.

Już pierwsza fala COVID-19 (z 2020 roku) przyniosła rocznikom doświadczającym zamknięcia szkół pogorszenie wyników w nauce. Obniżenie wymagań i zmniejszenie zakresu wiedzy nic nie zmienia, różnice widoczne są zarówno pomiędzy szkołami, jak i samymi uczniami. Zdalne nauczanie wywołało problemy edukacyjne i coraz trudniejsze do nadrobienia zaległości.

Do czego to wszystko może doprowadzić? Wystąpienia bądź nasilenia zaburzeń zachowania, snu, jedzenia, do depresji, zaburzeń psychotycznych, przemocy wobec innych, samookaleczenia, a nawet samobójstwa.

Zespół ekspertów PAN w swoich rozważaniach opartych na badaniach empirycznych dowodzi, że młodzi ludzie wchodzący w dorosłe życie i na rynek pracy w głębokiej recesji gospodarczej będą mieć znaczenie gorsze warunki startu, ale także mogą stać przed problemami z dziecinością, partnerstwem, rozwojem zawodowym.

Nowe zadania dla TPD

Specjaliści nie pozostawiają wątpliwości: konieczne jest pilne wprowadzenie zmian systemowych. Opracowanie i wdrożenie indywidualnych form wsparcia młodych ludzi w pandemii, a przede wszystkim po niej.

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci (TPD) w każdym trudnym dla dzieci okresie historycznym, stało na straży życia, zdrowia, bezpieczeństwa i prawidłowego rozwoju dzieci i młodzieży. Mając to na uwadze, Henryk Zabrocki tak definiuje to, nad czym trwają obecnie prace w organizacji: – *Wobec tak istotnych zmian społecznych, część naszej działalności musimy zogniskować na potrzebach najmłodszych, wynikających ze skutków pandemii. Tegoroczne siedemdziesięciolecie oddziału pójdzie w parze z przygotowaniem diagnozy stanu psychicznego dzieci i określeniu, być może w formie regularnie realizowanego programu, nowych form wsparcia dla młodych ludzi. Musimy im pomóc, otoczyć szczególną troską, myśleć o ich przyszłości.*

TPD w Koszalinie już uruchomiło własny telefon zaufania. Pedagodzy rodzinni odpowiadają na pytania telefonujących, wspierają nie tylko podopiecznych, ale także ich rodziców i inne osoby, które zwracają się o pomoc. Praca zdalna wychowawców w dużej części opiera się na rozwiązywaniu problemów młodych osób.

Magdalena Grzybowska

Ważne wskazania ekspertów

Zespół ekspertów PAN wskazuje na konieczność:

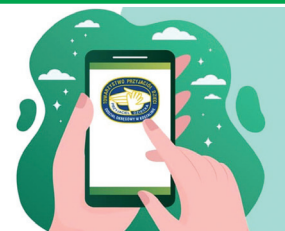
- łagodzenia lęków poprzez rozmowę o pandemii,
- wprowadzenia psychoedukacji,
- położenia nacisku na aktywność fizyczną, pozytywne doświadczenia i dowartościowanie młodych osób,
- zreformowania programów szkolnych,
- wprowadzenia do nich zagadnień związanych z profilaktyką zdrowotną, higieną, epidemiologią,
- zmniejszenia zbędnej wiedzy,
- promowania współpracy, współdziałania i wzajemnej solidarności, rozwijania umiejętności społecznych,
- kształcenia umiejętności odróżniania nauki i prawdy od manipulacji i fałszu,
- identyfikowania i monitorowania czynników zwiększających u dzieci i młodzieży stres związanych z COVID-19.

ZOSTAŃ BOHATEREM DZIECKA



DZIĘKUJEMY, ŻE JESTEŚ Z NAMI!

507
783
754



TPD partnerem Karty Dużej Rodziny

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Koszalinie otrzymało certyfikat Partnera Programu Koszalińska Karta Dużej Rodziny. Dokument podpisany przez Piotra Jedlińskiego, prezydenta Koszalina, jest potwierdzeniem oferty złożonej przez oddział rodzinom wielodzietnym.

– *TPD działa zgodnie z mottem programu, umieszczonym również na certyfikacie: „Razem dbamy o koszalińskie rodziny”* – mówi **Bartosz Zabrocki**, dyrektor placówek oddziału. – *Zaproponowaliśmy rodzicom, że na każde kolejne dziecko umieszczone w naszych przedszkolach w Koszalinie będzie obowiązywać zniżka.*



KOSZALIŃSKA
KARTA
DUŻEJ RODZINY



Jak to działa? 20 proc. zniżki w czesnym za drugie dziecko i aż 30 proc. za trzecie dziecko. Koszalińska Karta Rodziny adresowana jest do rodzin, które wychowują co najmniej troje dzieci. Celem samorządowego programu są działania na rzecz wzrostu liczby mieszkańców i wsparcie rodzin wielodzietnych oraz ułatwienie im codziennego życia. (pp)

Wręczenie nagród w konkursie „Najpiękniejsze obiekty Koszalina”



W marcu br., w siedzibie koszalińskiego TPD, odbyła się uroczystość wręczenia nagród laureatom konkursu plastycznego dla wychowanków placówek pod hasłem „Najpiękniejsze obiekty Koszalina”, zorganizowanego wspólnie przez oddział i Radę Osiedla Śródmieście.

W jury zasiadli: **Wanda Zabrocka**, malarka, emerytowana nauczycielka, **Wojciech Madera**, wychowawca i instruktor artystyczny w ogniskach i przedszkolach TPD, Krzysztof

Kretkowski, muzyk wielu koszalińskich zespołów i **Lech Mokrzycki**, przedstawiciel Rady Osiedla.

Jurorzy nie kryli zaskoczenia wysokim poziomem propozycji nadesłanych na konkurs. Uczestnicy przygotowali piękne i zróżnicowane prace (obrazy, makiety, rysunki, szkice). – *Wielkie gratulacje należą się wszystkim młodym artystom* – mówił **Henryk Zabrocki**, prezes TPD w Koszalinie. (mg)

Fot. TPD Koszalin

Panowie zaśpiewali na Dzień Kobiet



Niezwykły prezent muzyczny na Dzień Kobiet przygotowało TPD z inicjatywą zaprzyjaźnionego zespołu muzycznego 5S+, w którym na co dzień śpiewa **Henryk Zabrocki**, prezes koszalińskiego oddziału TPD. – *Postanowiliśmy wyśpiewać wszystko to, co czujemy wobec pań* – mówi z przymrużeniem oka Henryk Zabrocki. – *W ten sposób powstał pomysł na teledysk do utworu „Hej, Baby Baby”, który zrealizował nasz kolega Wiesław Lebiada.*

Gdy utwór – w przedmową i życzeniami Henryka Zabrockiego – trafił na You Tube, stał się prezentem adresowanym do wszystkich pań. – *Z dumą zaprezentowaliśmy światu nasz projekt* – powiedział prezes koszalińskiego TPD. – *Ku naszej ogromnej radości, spotkał się on z bardzo dobrym przyjęciem w wielu środowiskach, zwłaszcza tepedowskich.*

W skład 5S+ wchodzi samorządowcy z Polanowa i okolic, poza Henrykiem Zabrockim – **Andrzej Ciuła**, **Dariusz Kalinowski**, **Józef Wilk**, **Sławomir Wruszczak**. (mg)

Fot. TPD Koszalin

Wizyta byłego prezesa



W połowie marca br. gościem **Henryka Zabrockiego**, prezesa TPD w Koszalinie, był **Mieczysław Statkiewicz**, pedagog, wieloletni kurator oświaty, długoletni prezes i wiceprezes oddziału TPD. – *Przy każdej okazji pamiętamy o naszych poprzednikach, zasłużonych działaczach, aktywistach społecznych o największych zasługach* – mówił Henryk Zabrocki.

Mieczysław Statkiewicz był wiceprezsem oddziału w latach 1975-1979, prezesem w latach 1979-1995. Dzięki niemu, po wielu latach zmian kadrowych w koszalińskim TPD, na dłużej struktura zarządu pozostała niezmienna.

Przed przejściem na emeryturę, rekomendował Henryka Zabrockiego na zajmowane przez siebie stanowisko. – *Zasiadałem we władzach organizacji* – przypomniał obecny prezes. – *Niemniej poparcie mojego poprzednika miało duże znaczenie dla środowiska i dla mnie osobiście. Utwierdziło mnie w przekonaniu, że powinienem podjąć się tego wyzwania.* (pp)

Fot. Bartosz Zabrocki

Historia kołem się toczy



Wracam na kilka przemyśleń do 2019 roku i obchodów 100-lecia Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Dokładnie 100 lat wcześniej, czyli w 1919 roku, powstał rząd Ignacego Jana Paderewskiego, odbyły się wybory do Sejmu Ustawodawczego, a Roman Dmowski – przewodniczący Polskiego Komitetu Narodowego – przedstawił na konferencji w Paryżu polskie postulaty w kwestii granicy polskiej po I wojnie światowej.

1919 rok to koniec epidemii grypy hiszpanki, która pojawiła się w 1918 roku i pochłonęła ponad 20 milionów istnień ludzkich.

W tym samym roku powstał Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka i Opieki nad Nim, czyli załączek ruchu społecznego i późniejszego TPD. Polska była wolna, ale wykrwawiona, wewnętrznie skłócona politycznie, zabiedzona i samotna na arenie międzynarodowej. Dopiero powstawały zręby polskości. W tych okolicznościach najważniejsza musiała być przyszłość II RP (1918-1939). Obywatelami jutra były, są i pozostaną w każdej epoce dzieci. Stąd troska o ich zdrowie, byt, bezpieczeństwo, wykształcenie.

Pierwsi działacze organizacji, co wynika ze wspomnień, zapisków w źródłach, publikacji i sprawozdań z tamtych lat, z ogromnym poświęceniem pracowali na rzecz dzieci. Powstały pierwsze świetlice, ogniska, placówki opiekuńcze, domy dziecka, kluby młodzieżowe (1922), kolonie i wyjazdy zdrowotne (1924), przychodnie dla dzieci (1925). Czas uciekał, po wojnie nikt nie myślał o kolejnej, wszyscy byli skupieni na wyzwaniach rzeczywistości, a dzieci w największym stopniu wymagały uwagi, rozwiązań systemowych (np. w szkolnictwie i opiece poza domem), nakładów finansowych.

Jak najbliżej potrzeb dzieci – to hasło determinowało do działania ludzi różnych specjalności zawodowych. Dzięki ofiarności wielu postaci, które przeszły do historii, udało się uratować pokolenie Polaków, które przeżyło dzieciństwo i weszło w dorosłość przed II wojną światową, a po wojnie budowało już zupełnie inną Polskę.

W 2019 roku, czyli rok po obchodach 100-lecia odzyskania niepodległości, świętowaliśmy nasze 100-lecie. W grudniu na świecie pojawiły się pierwsze przypadki COVID-19. W następnym roku wszyscy podjęliśmy wysiłek walki z pandemią. Rząd zamykał i otwierał nasze placówki, wprowadził ograniczenia epidemiczne, twardy reżim sanitarny. Dla nas, dokładnie tak jak 100 lat temu, najważniejsze były i są dzieci.

Znowu – od marca 2020 roku, czyli dokładnie rok – z niebywałym poświęceniem pracownicy naszego oddziału wspierają podopiecznych, organizując online zajęcia, spotkania, konkursy, zabawy, prezentacje, dokształcanie. Pomagają rodzicom w problemach wychowawczych, pedagogicznych, czasami związanych z prozą życia: kontaktach z urzędami i instytucjami, załatwianiem spraw, rozwiązywaniem problemów. Ponadto obsługują telefon zaufania TPD dla dzieci i młodzieży.

100 lat i historia zatoczyła koło. Znowu wirus, znowu trudna sytuacja dzieci, znowu podzielone społeczeństwo, znowu niepewna przyszłość. Jaki z tego morał? Nawet dwa. Pierwszy: warto zakładać, że wszystko ułoży się dobrze, ale być przygotowanym na najgorsze. TPD było, korzystając ze swojego doświadczenia, dorobku. Drugi: warto opiekę nad dziećmi powierzać specjalistom z najwyższymi kwalifikacjami, o otwartym umyśle i wielkim sercu. Tacy są nasi pracownicy.

Henryk Zabrocki
prezes TPD w Koszalinie

Świat Dziecka – Miesięcznik Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Koszalinie

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Zarząd Okręgowy w Koszalinie, ulica Marszałka Józefa Piłsudskiego 11-15, Koszalin 75-501

Kontakt: 94/342 56 27, 94/342 36 16; koszalin@tpd24.pl

Redakcja: zespół. Redaktor prowadzący: Piotr Pawłowski. Kolegium redakcyjne: Społeczna Rada Programowa TPD w Koszalinie.

Redakcja techniczno-graficzna: Zbigniew Janiszewski.



Spotkanie reprezentantów TPD z przedstawicielami Pałacu Młodzieży. Z okazji jubileuszu instytucji, jej dyrekcja odebrała specjalne wyróżnienia



Odbierając „Aniola” Wojciech Nowacki nie krył wzruszenia: – Robimy to, co najlepsze i najbardziej potrzebne naszym dzieciom – przypomniat

Kolejne statuetki i Certyfikaty Anioła – „Anioły są wśród nas” trafiły w ostatnich tygodniach do ludzi, którzy swój cenny czas poświęcają, a właściwie w całości oddają dzieciom. – Każde następne wręczenie „Anioła” utwierdza nas w przekonaniu, że te wyjątkowe w skali kraju wyróżnienia trafiają do właściwych ludzi, a tych, którzy czynią dobro dla dzieci jest więcej, niż wszyscy sądzimy – podkreśla Henryk Zabrocki, prezes TPD w Koszalinie.

Nowi bohaterowie rodziny „Aniołów”

Do grona tepedowskich „Aniołów” dołączył w ostatnich tygodniach **Wojciech Nowacki**, wieloletni przewodniczący, a obecnie wiceprzewodniczący koszalińskiego koła Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną. Wśród aktywistów społecznych – człowiek-legenda.

Współpraca z historią

Wojciech Nowacki otrzymał statuetkę i certyfikat z rąk **Henryka Zabrockiego**, prezesa koszalińskiego TPD, który powiedział: – *Pan Wojciech jest osobą szczególnie zasłużoną w działalności na rzecz poprawy warunków życia osób z niepełnosprawnością intelektualną, zwłaszcza ludzi młodych, wchodzących w dorosłe życie, którzy muszą radzić sobie nie tylko z pełną wyzwań dojrzałością, lecz także z niepełnosprawnością.*

Oba stowarzyszenia od lat ze sobą z powodzeniem współpracują, o czym najlepiej świadczy fakt, że ceramiczna postać anioła została zaprojektowana i wykonana w Warsztacie Terapii Zajęciowej numer 2 w Koszalinie, działającym przy kole Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną.

Henryk Zabrocki przypomniał, że organizacja – jak wiele innych zajmujących się osobami z niepełnosprawnością – wywodzi się z ruchu samopomocowego rodziców, który powstał w Towarzystwie Przyjaciół Dzieci

Jak brat z bratem

Z powodu pandemii i obostrzeń sanitarnych, swoje 70-lecie działalności koszaliński Pałac Młodzieży (PM) nie mógł uczcić galą, ani nawet spotkaniem wychowanków i przyjaciół. – *Co nie oznacza, że nasz jubileusz pozostanie bez echa* – mówiła podczas spotkania z przedstawicielami oddziału TPD w Koszalinie **Iwona Potomska**, dyrektor PM. – *Cieszę się, że was widzę, ale spotkamy się również na uroczystościach rocznicowych, które przenieśliśmy na późne lato lub jesień tego roku* – dodała.

Wizyta gości z TPD miała podwójny wymiar. – *Okazało się, że jesteśmy jako oddział organizacji, pięć lat starsi od Pałacu Młodzieży* – żartował Henryk Zabrocki. – *Musieliśmy więc, wprawdzie równie sędziwego, ale jednak brata*



Rodzinne zdjęcie koszalińskiego TPD. Obie wyróżnione panie z odebranymi przed chwilą godnościami

młodsze odwiedzić w jego piękne urodziny. Sami również w tym roku obchodzimy siedemdziesięciopięcioletnie i tak samo zastanawiamy się, kiedy możliwe będzie zorganizowanie gali.

Szlifiernia diamentów

Drugi wymiar to symbol, a dokładniej – godność, którą zarząd koszalińskiego oddziału przyznał Pałacowi Młodzieży i Iwone Potomskiej. Podczas spotkania przedstawiciele TPD odznaczyli instytucję statuetką „Przyjaciół Dziecka”. Dyrektor Pałacu Młodzieży otrzymała Certyfikat Anioła – „Anioły są wśród nas”. Obydwa wyróżnienia zostały przyjęte z ogromną radością. – *Nie spodziewaliśmy się takich zaszczytów* – przyznała Iwona Potomska. – *Nasza misja jest bliska temu, co robi Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.*

Henryk Zabrocki, znany z zamiłowania do muzyki, podkreślił rolę zajęć artystycznych w prawidłowym, czyli zrównoważonym rozwoju dziecka: – *Pałac Młodzieży jest szlifiernią diamentów, które z rąk instruktorów wychodzą wprost na sceny* – przypomniał. – *Bez tej oprawy, bez troskliwych dłoni przewodnika po świecie sztuki, bez kształcenia umiejętności pod okiem doświadczanego mistrza, żaden talent nie ma szans rozbrzmieć pełnią swojego światła.*

„Anioł” z „Kwiatami”

Kolejny „Anioł” trafił do osoby, która upodobała sobie pomaganie zwierzętom – **Haliny Grabowskiej**, mamy **Grety Grabowskiej**, artysty plastyka i projektantki współpracującej z TPD. – *Za szczególne dokonania w opiece na czworonogami, postanowiliśmy przyznać specjalnego „Anioła”, który strzeże zwierzęta, a ludzi – zwłaszcza dzieci – przekonuje do troski o, jak napisał Franciszek z Asyżu, naszych braci mniejszych* – wyjaśnia Henryk Zabrocki. – *Pani Halina nie ogranicza się do zwierząt, pomaga dzieciom, dorosłym.*

Inną godnością – „Kwiatami Polskimi” – wyróżniona została **Jadwiga Kabacińska-Słowik**, właścicielka Galerii Na Piętrze. Galeria świętuje 30-lecie utworzenia. Zresztą, obchody jubileuszu odbyły się z inicjatywy i dzięki Grecie Grabowskiej.

Przyjaciółka artystów otrzymała ceramiczny bukiet barwnych kwiatów, opatrzony certyfikatem, przyznany za „wieloletnią działalność upowszechniającą kulturę i sztukę wśród dzieci i dorosłych”. „Kwiaty Polskie” przyznawane są osobom, które noszą w sobie „cechy najpiękniejszych kwiatów”, a także potrafią „do misji niesienia wsparcia przekonywać innych i wspólnie z nimi naprawiać świat”.

Magdalena Grzybowska
Fot. Marcin Golik (1), TPD Koszalin (2)

O odpowiedzialności rodzicielskiej

Pedagogicznym truizmem, czyli tzw. oczywistą oczywistością i sformułowaniem powszechnie znanym jest to, że rodzina pozostaje pierwszym i najważniejszym środowiskiem w życiu dziecka. Człowiek, poza szczególnymi przypadkami, wychowuje się w rodzinie, tam kształtują się jego nawyki, sposób patrzenia na siebie i bliźnich, odporność psychiczna, umiejętność zarządzania emocjami.

Im zatem dziecko jest młodsze, tym bardziej udział rodziców w wychowaniu i edukacji staje się istotny i pozostawia najsilniejszy ślad w osobowości. Wynika to z biologii gatunku ludzkiego, małe dzieci są bezwzględnie zdane na opiekę rodziców lub dorosłych, którzy taką rolę spełniają. Rodzice stanowią punkt odniesienia i są dosłownie całym światem w okresie, kiedy kształtują się podstawy osobowości.

Doskonałym przykładem może być język – zawsze pierwszym i podstawowym będzie język, którym na co dzień posługują się rodzice, każdy inny będzie obcy, dodatkowy.

Intuicyjne zaspokajanie potrzeb

Rodzice w naturalny, intuicyjny sposób zaspokajają potrzeby dziecka. Nikt nie wymaga od domu rodzinnego certyfikatów. Nikt nie kończy studiów o specjalności rodzicielskiej. Miejsca, gdzie zwykle dzieci przychodzą na świat, czyli szpitale położnicze, proponują rodzicom co najwyżej szkołę rodzenia, a przyszłym matkom instrukcję karmienia piersią i ewentualnie broszury dotyczące pielęgnacji noworodka.

Na dalszą drogę wspólnego życia nikt wskazuje nie daje, a życie to przecież nie tylko zaspokajanie potrzeb biologicznych.

Do pierwszej połowy XX wieku jakoś to szło – wszyscy wychowywali swoje dzieci tak, jak ich wychowywano. W cywilizacji nowożytnej uważano, że małe dziecko jest rodzajem półproduktu, z którego nie wiadomo jeszcze co wyrośnie. Na razie miało być posłuszne, ale specjalnie nie trzeba było się nim zajmować i przejmować, bo, no cóż, nikt nawet nie wiedział, czy przeżyje.

Dzięki temu dzieci nie miały zbyt wielu praw, ale równocześnie zyskiwały sporo swobody, skutkiem czego w środowisku pokoju dzieciennego lub wiejskiego podwórka mogły praktycznie robić co chciały, jeżeli tylko nie przeszkadzały dorosłym. Normy społeczne i metody wychowawcze były weryfikowane przez tradycję i członków lokalnej społeczności, którzy zwykle uważali, że „dzieci i ryby głosu nie mają”. Nie była to komfortowa sytuacja dla samych zainteresowanych, czyli najmłodszych, lecz zasady panowały twarde, a stanowiska pozostawały nieprzejednane.

Dzieci zdane na dorosłych

Teraz nic nie jest oczywiste. Metoda wychowawcza, która przyzwala na bicie dzieci ma się niestety jeszcze cały czas dobrze. Rodzice słyszeli o prawach dziecka, ale zbyt często pojmują je po najłatwiejszej linii działania – dzieciom wszystko wolno.

Brak stawiania dzieciom granic jest rodzajem przemocy, a wychowanie bezstresowe to nieudolność wychowawcza, czasem zwykle lenistwo. Nie wolno bić dzieci, trzeba znaleźć sposoby na porozumienie, ale takie porozumienie nie może być partnerstwem rozumia-

nym jako koleżeństwo. Dzieci potrzebują zasad i granic, często stanowczości. Ponieważ to rodzice są dla dzieci gwarancją bezpieczeństwa, stawianie przez nich granic jest najmniej bolesne i najbardziej skuteczne. Małe dzieci ufają rodzicom nawet wtedy, kiedy rodzice na to zaufanie nie zasługują. Dlaczego? Najmłodszy nie mają innego wyjścia.

Warto prześledzić losy dzieci, które wychowywały się w komunach hipisowskich lat 60. i 70. XX wieku. Miały pełną swobodę, tymczasem dorosłe losy tego pokolenia są raczej tragiczne. Dzieciństwo wspominają jako pasmo niepewności i pragnienie poczucia bezpieczeństwa – to bezpieczeństwo jest podstawową potrzebą, która musi zostać zaspokojona, aby człowiek mógł rozwijać się właściwie.

Dzieci są jakie są – niedoświadczone, egocentryczne, niedojrzałe emocjonalnie, stale poszerzające granice. Przy tym jednak są zdane na dorosłych, którzy powinni być za nie odpowiedzialni.

Naturalna rola rodzica

Dorośli muszą stawiać dzieciom granice gwarantujące przetrwanie biologiczne i umożliwiające adaptację społeczną. Obserwując buntującego się dwulatka, trudno uwierzyć, że zabraniając mu czegoś, sprawimy, iż będzie szczęśliwszy. A jednak! Prędzej czy później biologiczny programator popchnie te dzieci do rówieśników, zostaną objęte oddziaływaniem instytucjonalnym.

Jeżeli nie nauczymy trzy- lub czterolatka samodzielnego załatwiania potrzeb fizjologicznych, raczej nie spodziewajmy się, że w przedszkolu odniesie spektakularny sukces. Jeżeli rodzice nie pozwolą na normalną aktywność fizyczną i będą nosić czterolatka na rękach, zabiorą mu szansę na zwycięstwo w jakimkolwiek wyścigu. Jeżeli pozwolimy dzieciom jeść słodycze i śmieciowe wynalazki, mogą zachorować.

Spełniając zachcianki dziecka, działamy na jego niekorzyść. Istnieje cała gama zachowań i zasad, które mamy obowiązek wpoić dziecku po to, aby zaczęło zauważać innych. To jest najtrudniejsze, ponieważ dzieci są z natury egoistyczne, dbają wyłącznie o siebie, a nawet to normalne – dzieci zaprogramowane są na przetrwanie.

Wspomniany egoizm dziecka jest funkcją adaptacyjną, lecz rolą dorosłego pozostaje pozwolić wprowadzać dzieci w normy społeczne. Im prędzej, tym lepiej dla malucha, ponieważ osoby, które interesują się innymi, rozmawiają, chcą wspólnie działać są pożądanymi towarzyszami zabaw.

Nikt nie wyrasta z problemów

Rolą kochającego rodzica jest wyposażać swojego potomka możliwie najlepiej, nawet, jeżeli ten – powodowany naturalnym egocentry-

zmem – będzie protestował.

Przez całe życie rodzice są dla dzieci wzorem do naśladowania. Dom rodzinny znają najlepiej, z nim się identyfikują. Z nim porównują wszystkie miejsca, do których trafiają. Nawet w okresie buntu i później – w dorosłości, mniej lub bardziej świadomie, będą wracać do rodzinnego domu, rytuałów (lub ich braku), języka (w tym skłonności np. do przeklinania), sposobów spędzania wolnego czasu, stosunku do ludzi, pracy itd.

Nie warto zatem liczyć na to, że dzieci „wyrosną z problemów”. Niestety, wyrosnąć można z dziecinnych spodenek, ale na pewno nie z niezaspokojonych potrzeb. Eksperci są zgodni, co do tego, że dziecięce problemy biorą się właśnie z niezaspokojonych potrzeb, zwykle tych, które powinien realizować dom rodzinny.

Skąd bierze się nadzwyczajna moc rodziców? Z natury. Natura założyła, że rodzice będą dbać nadzwyczajnie o swoje dzieci, bo są one ich częścią, niosą rodzicielski materiał genetyczny. Naturalnie człowiek, jako istota społeczna i myśląca, wie, że każde dziecko jest ważne, ale to rodzice mają największe możliwości, ponieważ dziecko wyposażone jest w naturalną ufność wobec rodziców.

Nasza rodzina, nasze dzieci

Muszę zaznaczyć, że bywają dzieci chore lub dotknięte zaburzeniami wrodzonymi. Wtedy obowiązkiem rodziców jest pomóc im poprzez znalezienie wsparcia specjalistycznego lub włączenie odpowiedniego leczenia. Warto szukać pomocy, dzieci to nasz największy skarb. Nie warto natomiast chować głowy w piasek i oszukiwać siebie. Rodzice dają dzieciom szansę lub je odbierają.

Pamiętajmy jednak, że rodzice również są „produktem” swojego rodzinnego domu. Zostali wychowani przez mniej lub bardziej kompetentnych rodziców. Pretensje i żale do własnych rodziców niczego nie zmieniają, przeszłości nie da się zmienić, a przyszłość można, chociaż to trudne. Przyszłością jest nasza rodzina i nasze dzieci.

Nikt nie ma tak dużej mocy, jak rodzice. Inne grupy społeczne, inne instytucje: przedszkole, szkoła, uczelnia, grupy zabawowe czy rówieśnicze jedynie uzupełniają wpływ rodziny na dziecko. Dziecko to przyszłość, spełnienie potrzeby rodzicielstwa, radość, antidotum na egzystencjalne lęki, ale też ogromny obowiązek i odpowiedzialność, której nikt od rodziców nie przejmie.

Jeżeli zatem, drodzy Rodzice, macie nadzieję, że przedszkole czy szkoła wychowają dziecko, to natychmiast ją porzućcie. Mamo, tato – to Wy macie moc! Moc, w którą wyposażała Was natura – miłość Waszych dzieci.

Anna Poznańska

Kartki dla żołnierzy, podziękowania dla dzieci



Dzieci z TPD, pod okiem wychowawców, chętnie uczestniczą w rozmaitych akcjach społecznych. Tym razem podopieczni z placówek koszalińskiego oddziału wzięli udział w operacji niemal wojskowej, a właściwie dosłownie wojskowej – pod kryptonimem „Kartka dla żołnierza”.

W grudniu 2020 roku, dzieci wysłały do żołnierzy IX zmiany Polskiego Kontyngentu Wojskowego (PKW) w Iraku piękne, kolorowe kartki świąteczne z serdecznymi życzeniami bożonarodzeniowymi.

– *Chcieliśmy naszym żołnierzom stacjonującym w Iraku poprawić nastrój, przesłać słowa uznania za to, co, gdzie i dla kogo robią, a przede wszystkim zaznaczyć, że choć na odległość myślami jesteśmy z nimi, zwłaszcza w święta* – mówi **Bartosz Zabrocki**, dyrektor placówek koszalińskiego TPD.

Żołnierze kartki otrzymali, a teraz do oddziału dotarła specjalnie na tę okazję przygotowana plakietka wojskowa z podziękowaniami za udział w akcji, podpisana przez samego płk dypl. **Mirosława Bodnara**, dowódcę PKW w Iraku.

Polski Kontyngent Wojskowy w Iraku to wydzielona formacja Sił Zbrojnych RP, przeznaczona do udziału w działaniach wojennych (2003), stabilizacji (2003-2008), szkoleniu sił bezpieczeństwa (2005-2011) i zabezpieczenia logistycznego sił sojuszniczych (2011) w Iraku. Drugi co do wielkości kontyngent wojskowy w operacji pokojowej lub stabilizacyjnej wystawiony przez Wojsko Polskie w całej naszej historii (w szczytowym okresie liczył 2.500 żołnierzy). (pp)

Rola gier i zabaw w wychowaniu przedszkolnym



Gry i zabawy pełnią ważną rolę w wychowaniu dzieci. W koszalińskim przedszkolu TPD „Przyjaciel Dziecka” gry i zabawy realizowane przez nas z dziećmi spełniają swoją istotną funkcję w rozwoju dziecka.

Formy zabaw, które wykonujemy

podczas zajęć w przedszkolu są odpowiednie dla wieku, poziomu zaangażowania i harmonijnego rozwoju dziecka. Dziecko poznaje własne możliwości, zwiększa swoje kompetencje i rozwija umiejętność wczuwania się w sytuację drugiej osoby.

Inicjowanie zabaw w przedszkolu sprawia, że dzieci są bardziej pewne siebie, kształtują zdolność szybkiego reagowania oraz przyczyniają się do lepszej współpracy w grupie nie tylko rówieśniczej. Zabawy te pozwalają przećwiczyć społeczne umiejętności. Zabawa w przedszkolu jest dla dziecka wolnością, w której nie ma jakichkolwiek nakazów ze strony dorosłych.

Dziecko robi to, co sprawia mu przyjemność, jednocześnie podporządkowując się normom panującym w grupie. Według nas, wychowawców, nauczycieli, przedszkole jest miejscem, gdzie dzieci znajdują dla siebie odpowiednie miejsce i czas. Zabawa, która sprawia dziecku przyjemność umożliwia jednocześnie szybsze przyswojenie wiedzy, nauka przez zabawę to najlepszy sposób na osiągnięcie sukcesu dydaktycznego.

Ponadto w zabawie dziecko wyraża siebie, jego spontaniczność prowadzi do wewnętrznej równowagi i harmonii w rozwoju. Zabawa jest zatem impulsem do zaspokojenia potrzeb i oczekiwań dziecka.

*Daria Werochowska
Fot. TPD Koszalin*

Pomagamy koncentrując się na rozwiązaniach

Wciąż zmieniający się świat i problemy, z którymi spotyka się młody człowiek wymagają od nas, dorosłych, poszukiwania nowych metod wsparcia. Szczególnie jest to widoczne w Placówce Opiekuńczo-Wychowawczej (POW) TPD w Starych Bielicach.

Młodzi ludzie, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji życiowej, są otaczani przez nas wszechstronną opieką. Często potrzebują różnorodnego wsparcia.

Trzy krótkie wskazówki

Jedną z metod pomocy, którą stosuję w swojej pracy polega na czerpaniu inspiracji z niezwykle racjonalnego podejścia – techniki skoncentrowanej na rozwiązaniach (TSR). Filozofia centralna tego nurtu nie jest skomplikowana, ale to właśnie w prostocie tkwi siła metody TSR.

1. Jeżeli coś działa, rób tego więcej.
2. Jeżeli coś nie działa, rób coś innego.
3. Jeżeli się nie popsuło, nie naprawiaj.

Te trzy krótkie wskazówki ukierunkowują całą współpracę z dziećmi i młodzieżą. Młody człowiek jest ekspertem od swojego życia. Określając swoje potrzeby – razem z wychowawcą – poszukuje wizji możliwego osiągnięcia celu.

Zmiana jest możliwa

Rola prowadzącego opiekuna ogranicza się do tak umiejętnego poprowadzenia spotkania, aby młody człowiek odkrył swoje mocne strony, odnalazł w pamięci sytuacje, w których radził sobie z podobnymi problemami i – przy tak zebranych zasobach i określonym potencjale – mógł zmieniać swoje życie.

Częste, właściwe komplementowanie naszych wychowanków pomaga im w podniesieniu samooceny i uwierzeniu w to, że mimo ich złożonej historii możliwa jest zmiana, realizacja marzeń i osiągnięcie sukcesów.

Podobnie, jak założenia TSR, tak i idea funkcjonowania POW ukierunkowana jest na przyszłość jako zbiór możliwości i zasobów. Podopieczni są dla nas pełnowartościowymi, młodymi ludźmi, którzy potrzebują uwagi, poczucia bezpieczeństwa, przynależności oraz bycia ważnym.

Filip Jachowicz

Autor jest zastępcą dyrektora, pedagogiem i wychowawcą w POW koszalińskiego TPD w Starych Bielicach.

Manowo: eksperymenty z żarówką



W przedszkolu TPD „Motylki” w Manowie regularnie odbywają się zajęcia, podczas których dzieci poznają zasady działania rozmaitych zjawisk, mechanizmów, narzędzi. Tym razem – prowadzący

te zajęcia **Andrzej Draj** – zabrał maluchy w świat światła, a dokładniej tego, jak energia przekłada się na światło.

Interesujące „Eksperymenty z baterią, żarówką i drucikiem”, czyli budowanie prostego układu elektrycznego, pod okiem specjalisty, bardzo podobały się dzieciom. Jak zawsze na przedszkolnych zajęciach technicznych było dużo pytań i wątpliwości, czy „to zadziała?”. Zadziałało!

Najważniejsze jednak, że maluchy mają wyjątkową okazję wszystkiego, o czym mówi i co pokazuje Andrzej Draj, dotknąć, doświadczyć i poprobować, czyli własnoręcznie i naocznie przekonać się, jak co działa i jakie są zasady tego działania. Gratulujemy – pomysłowi i realizacji! (mg)

Fot. TPD Koszalin

Pomagamy dzieciom, wspieramy rodziców

Jak sobie poradzić w trudnych czasach? Zwłaszcza w sytuacji, gdy niemal wszystkie nasze kontakty międzyludzkie zostały przeniesione do sieci? Niełatwa sprawa. Najważniejsze w tym wszystkim jest to, aby nie odizolowywać się od ludzi. Osamotnienie, wykluczenie – to najgorsze, co teraz możemy zrobić.

Pozostanie na uboczu, poza rytmem spraw codziennych, w nawet niewielkim oddaleniu od ludzi, relacji, może przynieść poważne konsekwencje negatywne, zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych. Dlatego powinniśmy dbać o to, aby mieć kontakt telefoniczny, mailowy, za pośrednictwem aplikacji mobilnych ze znajomymi. Każda forma komunikacji jest dobra, to kwestia naszego wyboru i wygody użytkownika. Najważniejsze, aby

nie zostać w samotności

Wszystko spadło na nas tak szybko, że nie zdołaliśmy przygotować się do tego zagrożenia. Nie mieliśmy szans na szybką reakcję. COVID-19 namieszał w życiu każdego z nas. Jednak w trosce o podopiecznych TPD naszą pracę trzeba było jak najszybciej dostosować do świata online. Wszystkie zajęcia w placówkach zostały przeniesione na platformy internetowe, jako zajęcia zdalne, czyli na odległość.

Codziennie pełnione są dyżury telefoniczne, podczas których wychowawcy rozmawiają ze dziećmi i młodzieżą oraz ich rodzinami. O problemach, emocjach, oczekiwaniach, szkole i nauce, zdrowiu i pracy, obowiązkach domowych i niepokojach związanych z pandemią oraz o zwykłych drobnostkach dnia codziennego.

Codziennie rano piszemy do siebie to, co sami chcielibyśmy usłyszeć: „dzień dobry”, „miłego dnia”, „co planujesz na dzisiaj”, „czy wszystko w porządku”, „jeśli potrzebujesz pomocy, to napisz, zadzwoń” i tak dalej. Wszystko to jest przyjemne i mile. Wiemy, że zawsze rano ktoś nas przywita takimi słowami. Pomimo, że jesteśmy tak daleko od siebie, jednocześnie w jakiś sposób jesteśmy bliżej siebie.

Cieszy nas, że większość dzieci i rodziców chętnie łączy się z nami, dzwoni, inicjuje kontakt, a przede wszystkim chce rozmawiać. Przy czym nie zawsze i nie z każdym są to rozmowy o sprawach łatwych. Wspieramy rodziców w trudnych życiowych problemach, wątpliwościach, wyborach, dramatach. Jesteśmy po to, aby pomagać

– jak prawdziwi przyjaciele.

Chyba największym wyzwaniem dla wychowawców są trudności edukacyjne wychowanków, od klas najmłodszych do najstarszych. Wielu uczniów z klas od pierwszej do trzeciej nie chce uczyć się i realizować zadań z czytania, pisania, matematyki. Uczniowie czasami wstydzą się swoich postaw i nauczycieli. Nie chcą z nimi współpracować.

Łatwiej im rozmawiać z wychowawcą z placówki, ponieważ większość naszych dzieci znamy dłużej. Ufają nam i wiedzą, że zawsze mogą na nas liczyć, znajdziemy dla nich czas, żeby coś dodatkowo wytłumaczyć. Wychowawca kojarzy im się nie tylko z nauką, lecz także z zabawą oraz akceptacją i bezpieczeństwem. Podczas zajęć indywidualnych staramy się przez zabawę wprowadzić naszych podopiecz-

nych w świat nauki. Motywujemy, dopingujemy i odrabiamy wspólnie z nimi lekcje.

Wychowawcy nagradzają dobrym słowem za każde ćwiczenie w podręczniku lub inne zadanie. Wszystko jest wykonywane małymi krokami, aby nie zniechęcić dziecka. Zabawy połączone z nauką są również realizowane podczas zajęć grupowych. Dzieci rywalizują ze sobą, jednocześnie utrwalając wcześniej nabytą wiedzę.

Trudności w nauce mają także uczniowie z wyższych klas szkoły podstawowej. Najczęściej są one spowodowane potrzebą przyswojenia zbyt dużej ilości materiału. Inne dzieci po prostu nie nadążają z robieniem notatek z lekcji lub odrabianiem prac domowych. Tym uczniom staramy się

pomagać w sposób indywidualny.

Mocniej wstydzą się, że czegoś nie potrafią i nie chcą, aby inni o tym wiedzieli. Młodzi ludzie najczęściej piszą do wychowawców w wiadomościach prywatnych lub telefonują i proszą o pomoc, wytłumaczenie zadania bądź zagadnienia z lekcji.

Oto, z jakimi trudnościami mierzą się nasi wychowankowie: utratą łączności podczas zajęć, słabym sygnałem sieciowym i sprzętem komputerowym, który nie spełnia wymaganych standardów; nieśmiałością i niechęcią, aby odpowiadać i rozmawiać z nauczycielami za pośrednictwem aplikacji mobilnych; obawą przed wyśmiewaniem przez innych uczniów w klasie; brakiem w domu materiałów potrzebnych na zajęcia; dzieleniem pokoju z rodzeństwem, podczas, gdy każdy jednocześnie uczestniczy w swoich lekcjach online; izolacją i lękiem; uzależnieniem od gier komputerowych; brakiem ruchu, kontaktu z rówieśnikami.

W tych sytuacjach czasami nie sama nauka jest trudnością. Dlatego wychowawcy, wraz z innymi pracownikami TPD, starają się dzieciom i młodzieży zapewnić właściwy sprzęt komputerowy, a przede wszystkim rozmawiać i motywować, budować poczucie wartości, akceptacji i bezpieczeństwa, a także dostarczać materiały do zajęć.

Najtrudniej nam poradzić sobie z przypadkami rodzin, o których wiemy, że dzieje się lub wydarzyło się w nich coś niepokojącego, np. występują awantury, kłótnie; rodzice są w trakcie rozwodu i nie potrafią porozumieć się ze sobą; któryś z rodziców stracił pracę; panuje

trudna sytuacja materialna i/lub mieszkaniowa.

W podobnych przypadkach staramy się jak najszybciej wesprzeć rodzinę. Współpracujemy z urzędami, instytucjami, służbami. Kontaktujemy podopiecznych i rodziny ze specjalistami, aby pomóc w rozwiązaniu problemów. Organizujemy zbiórki, a dzięki udziałowi w projekcie „Żółty talerz” dostarczamy paczki żywnościowe dla najbardziej potrzebujących. Nikt nie jest zostawiony sam sobie.

Wychowawcy codziennie przeprowadzają

też online zajęcia dodatkowe, np. plastyczne, manualne, muzyczne, sportowe, kulinarne itp., mające na celu zagospodarowanie dzieciom czasu wolnego, gdy np. rodzice są w pracy. Czasami prowadzone są dodatkowe zajęcia indywidualne z programem dostosowanym do specjalnych potrzeb i możliwości dziecka. Tego rodzaju zajęcia mają na celu poszerzenie zainteresowań naszych podopiecznych oraz inspirowanie ich do prac twórczych, rozwoju zdolności.

Natomiast podczas zajęć grupowych zachęcamy dzieci do wspólnych rozmów, zabaw integracyjnych, ćwiczeń sportowych w domu, nauki piosenek, gry na ukulele, gitarze, bębnach, realizacji filmów poklatkowych, tańczenia, robienia prezentów dla osób bliskich, udziału w wyzwaniach, konkursach. Razem jest dużo łatwiej i lepiej.

Chcemy pokazać, że w domu nie musi być nudno, że gry komputerowe i telewizja to nie wszystko, że – nawet na odległość – można uczyć się, bawić, odpoczywać, rozmawiać, a nawet poczuć się szczęśliwym, że

istnieje zupełnie inny świat,

w którym lepiej jest porobić coś fajnego razem; pośmiać się, powyglupiać i urozmaicać swój dzień. Dużym zainteresowaniem cieszą się wieczorne pogawędki, czytanie bajek, słuchanie kołysanek przed snem. Dzięki temu nasi wychowankowie nie czują się osamotnieni bądź hermetycznie zamknięci. Nie przebywają wyłącznie w towarzystwie rodziny, najbliższych i rodzeństwa.

Zadaniem wychowawcy placówek wsparcia dziennego TPD jest też motywowanie niektórych rodziców i dzieci, aby – pisząc wprost – „chciało się im chcieć”. Pokazanie, że czasem rzeczy niemożliwe są możliwe, warto marzyć i spełniać swoje marzenia, nawet tu i teraz – w domu z rodziną. Nawet w pandemii, nawet w ciągłym zagrożeniu zakażeniem, nawet, kiedy za oknem ciemno, zimno, wilgotno.

Pokazujemy rodzicom, że warto znaleźć wspólne zainteresowania z dziećmi, wysłuchać, co mają do powiedzenia, czasem bardziej je poznać, spędzić z nimi czas, bez pośpiechu. Pograć w piłkę, pobawić się, poczytać im książkę, razem obejrzeć bajkę, coś wspólnie ugotować – to wyjątkowe chwile, które pomogą w budowaniu nowych więzi, a także mogą mieć wpływ na poprawę relacji.

Wszystko, co wydarzyło się – i jeszcze przed nami – w latach 2000-2001 na pewno na zawsze pozostanie w pamięci dzieci i naszej, ale dzięki wspólnym wysiłkom czas spędzony razem może okazać się najlepszym prezentem.

Jadwiga Plichta
Fot. TPD Koszalin

Autorka jest kierownikiem, wychowawcą i pedagogiem rodzinnym w środowiskowym ognisku wychowawczym TPD „Przystań” z Koszalinie

Tekst powstał przed ponownym uruchomieniem placówek wsparcia dziennego w połowie lutego 2021 roku.



FOTO: MARCIN GOLIK

Historia koszalińskiego TPD (część 9)

Obecnie koszaliński oddział Towarzystwa Przyjaciół Dzieci ma swój udział niemal we wszystkich formach opieki i wychowania oraz przejawach aktywności dzieci i młodzieży. Nic więc dziwnego, że jego działalność w 2017 roku spotkała się z wyrazami uznania ze strony wizytujących placówki przedstawicieli Zarządu Głównego TPD, w tym prezesa **Wiesława Kołaka**.

2016 rok pod kilkoma względami był dla oddziału przełomowy. TPD uruchomiło nową Placówkę Opiekuńczo-Wychowawczą (POW) w Starych Bielicach pod Koszalinem. Ośrodek ma charakter socjalizacyjny, interwencyjny i specjalistyczno-terapeutyczny. Utrzymuje kontakt z rodzinami, prowadzi terapię indywidualną oraz grupową dla wychowanków i ich rodzin.

Dom większej troski

– *Zapewniamy dzieciom i młodzieży całodobową opiekę, wychowanie i kształcenie oraz wyrównywanie opóźnień rozwojowych i szkolnych* – dodaje **Katarzyna Radko**, dyrektor POW.

Kadra specjalistów pracuje z rodziną biologiczną, by usprawnić jej umiejętności opiekuńczo-wychowawczych, organizuje dla wychowanków różne formy opieki w środowisku i grupy usamodzielniające, a ponadto przygotowuje dziecko do życia społecznego, realizując z nim indywidualny plan pracy. Placówka znajduje się w domu, na podmiejskim osiedlu, a systemem działania przypomina rodzinę. Przebywa w niej kilkanaścioro dzieci.

Podobnie, jak w przypadku większości realizowanych zadań, prowadząc POW TPD działa na zlecenie samorządu, korzystając z najlepszych rozwiązań i wzorców terapeutycznych i wychowawczych, wiedzy i doświadczenia specjalistów z różnych dziedzin pedagogiki i psychologii.

– *Do placówki trafiają między innymi dzieci, które nie znalazły swojego miejsca w rodzinie zastępczej i wymagają większej troski* – uzupełnia **Bartosz Zabrocki**.

Wizytówki działalności

Dla TPD prowadzenie placówek wsparcia dziennego zawsze było i jest priorytetowym profilem działalności. W Koszalinie, na przestrzeni lat, zmieniła się jedynie liczba środowiskowych ognisk wychowawczych; było ich od kilkadziesiątu do kilkunastu, w zależności od liczby samorządów, które decydowały się na powierzenie organizacji płatnego prowadzenia placówek

i opieki nad najmłodszymi mieszkańcami miast i gmin.

W ognisku dziecko może liczyć na pomoc w nauce, co dotyczy zarówno odrabiania lekcji, jak i promocji do następnej klasy, opiekę, wsparcie psychologiczne, udział w różnych projektach edukacyjnych, zajęciach artystycznych, dożywianie.

– *Każde dziecko znajdzie coś dla siebie* – uważa **Beata Gidaszewska**, kierownik ogniska „Zacisze” w Koszalinie. – *Pojęcie nudy czy braku zajęć u nas nie występuje* – dodaje żartem. – *Mamy więcej pomysłów niż czasu na ich realizację.*

– *Dzieci mają ogromną wyobraźnię i szerokie zainteresowania, więc podpowiadają nam, co chcą robić* – mówi **Agnieszka Bolesta** z ogniska „Grono” w Koszalinie, która w TPD pracuje od ponad 30 lat.

Ogromne potrzeby dzieci

Ogniska mają rozbudowany program opieki, organizują imprezy cykliczne, okolicznościowe i integracyjne, kształtujące zainteresowania, a przede wszystkim prowadzą zajęcia rozwijające dziecko fizycznie i intelektualnie.

– *Ogniska, podobnie, jak przedszkola, są dzisiaj wizytówką działalności TPD* – podkreśla **Henryk Zabrocki**, prezes koszalińskiego TPD. – *W ten sposób wróciliśmy do podstaw działalności organizacji – wsparcia dzieci w miejscu ich zamieszkania, bez odrywania od rodziny, środowiska.*

W ogniskach panuje ciepła, przyjazna, rodzinna atmosfera. Wychowankowie mają poczucie, że ze swoimi wychowawcami mogą porozmawiać o wszystkim. Opowiadają o problemach, czują się w pełni zrozumiani i akceptowani, a to jest najmłodszym niezwykle potrzebne.

– *Dzieci jedzą posiłek, przeważnie podwieczorek* – dodaje **Danuta Zabrowarna**, wychowawczyni w ognisku „Północ” w Koszalinie. – *Poczęstunek jest bardzo ważny, ponieważ placówki funkcjonują do późnych godzin popołudniowych, a dzieci nie mogą być głodne. Często reszta same uczestniczą w przygotowaniu posiłków, ucząc się przy tym zasad zdrowego żywienia.*

Wyjątkowe przedszkola

Ogniska prowadzone przez TPD w Koszalinie są – pod każdym względem – wysoko oceniane przez Zarząd Główny TPD.

– *Placówki koszalińskie należą do wąskie-*

go grona najaktywniejszych i najlepiej zorganizowanych w kraju – ocenił **Wiesław Kołak**, prezes ZG TPD, podczas wizyty w Koszalinie. – *Mogą być wzorem dla innych, przede wszystkim są potrzebne; dzieciom, rodzicom, opiekunom, środowiskom, całemu otoczeniu. Warto rozwijać działalność ognisk, ponieważ w nich najlepiej widać jak ogromne i wszechstronne są potrzeby dzieci i młodzieży.*

Wśród obecnych działaczy organizacji nie brakuje osób, które w dzieciństwie same korzystały z opieki ognisk TPD.

TPD prowadzi w regionie koszalińskim, rozumianym jako dawno województwo, kilkadziesiąt ognisk wychowawczych i przedszkoli – dla dzieci w wieku od dwóch i pół roku do pięciu lat – oraz żłobków dla najmłodszych maluchów. Liczba placówek jest zmienna, niemal co roku przybywają kolejne, w tym specjalistyczne, częściowo, nie dla wszystkich podopiecznych, adresowane do dzieci ze specjalnymi potrzebami opiekuńczymi i wychowawczymi.

Nowe znaczenie integracji

– *Jeżeli pojawia się potrzeba, jesteśmy gotowi przyjąć dziecko nawet dwuletnie* – deklaruje **Bartosz Zabrocki**. – *Organizujemy zajęcia specjalistyczne z psychologiem, logopedą. Możemy pomóc dzieciom o różnych potrzebach edukacyjnych, diagnozujemy maluchy pod kątem autyzmu i zespołu Aspergera.*

Przedszkola nie mają charakteru integracyjnego, a z racji założenia programowego i niewielkiej liczby podopiecznych – zgodnie z celem działalności – każde dziecko jest w nim traktowane indywidualnie.

– *Przedszkola są przyjazne maluchom, panuje w nich rodzinna atmosfera* – mówi **Anna Poznańska**, zastępca dyrektora do spraw metodycznych przedszkoli TPD. – *W placówkach przebywają dzieci w różnym wieku; to grupy mieszane wiekowo, stanowiące naturalne środowisko wychowawcze. Staramy się, aby dzieci miały jak najwięcej swobody i mogły decydować o rodzaju własnej aktywności.*

Jakie korzyści dla dzieci wynikają z takiego systemu? Grupy mieszane sprzyjają kontaktowi dzieci w różnym wieku, samokształceniu, postępom w rozwoju. Formuła ta pozwala odnosić sukcesy TPD jako docenianej instytucji oświatowej.

Piotr Pawłowski

Fot. Marcin Golik (1), archiwum TPD (1)



Przekaż swój 1 proc. podatku na działania TPD



Koszaliński oddział TPD zwraca się do wszystkich osób, które chcą pomagać i na co dzień pomagają dzieciom o przekazanie 1 proc. podatku na działalność statutową i tegoroczne cele wyznaczone przez TPD – KRS: 0000304626.

– Wpływy z tego tytułu chcemy przeznaczyć na pomoc dzieciom ciężko i przewlekle chorym oraz remont naszej Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej w Koszalinie – mówi **Bartosz Zabrocki**, dyrektor placówek koszalińskiego TPD. – Wspieranie dzieci chorych, których wyzdrowienie zależy od zasobności portfela rodziców, jest jednym z najważniejszych zadań TPD. Robimy to, ale możemy pomóc niewielkiej grupie dzieci. Chcielibyśmy wszystkim, których rodzice zgłaszają się do naszego oddziału. Stąd nasz apel: przekazując 1 proc. swojego podatku na rzecz koszalińskiego TPD – wesprzcie dzieci, które tego wsparcia najbardziej potrzebują.

Podopieczni i pracownicy TPD (na zdjęciach) wzięli udział w akcji informacyjnej „Przekaż 1 proc. podatku dla TPD”. (pt)

Fot. TPD Koszalin

